

Prof. dr hab. Jarosław Moklak  
Instytut Historii UJ

Kraków, 23 stycznia 2021

Recenzja pracy doktorskiej Donalda Trindera pt. *The portrait of a nation: Poland through the eyes of the British press September 1938 - August 1939*

Cezury recenzowanej rozprawy doktorskiej zostały określone na podstawie sytuacji geopolitycznej w Europie, jaka zaistniała po wybuchu kryzysu sudeckiego. Końcowa data odnosi się do podpisania traktatu sojuszniczego zawartego przez Polskę i Wielką Brytanię 25 sierpnia 1939 roku. Doktorant rozpoczął narrację od podania wyników sondażu przeprowadzonego wśród Brytyjczyków latem 1938 roku, z którego wynikało, że tylko 24% ankietowanych opowiedziało się za wojną w obronie Czechosłowacji, natomiast 76% respondentów wyraziło poparcie dla polityki appeasementu Neville'a Chamberlaina. Nastroje te zmieniły się po wkroczeniu wojsk niemieckich do Pragi w marcu 1939 roku, gdy destrukcja porządku wersalskiego przybrała szerokie rozmiary. W swej narracji Doktorant rysuje obraz Polski na tle kryzysu czechosłowackiego wywołanego przez III Rzeszę i łączy kwestie bezpieczeństwa państwa polskiego. Rozwinął wątki międzynarodowe polsko-niemieckie, polsko-czechosłowackie, polsko-węgierskie oraz ukazał powiązane z nimi kwestie dotyczące mniejszości narodowych, niemieckiej, żydowskiej i ukraińskiej. Z ogromu dostępnego materiału Doktorant słusznie dokonał wyboru tylko tych artykułów, które w jego odczuciu wykraczały poza zwykły dziennikarski opis i zawierały pewną dozę analizy opisywanego zjawiska.

Myślą przewodnią rozprawy jest stosunek brytyjskiej opinii publicznej do państwa polskiego wyrażony poprzez prasę. Doktorant zbudował narrację na szerokim tle polityki niemieckiej, dokonując analizy na podstawie najbardziej poczytnych tytułów, które wyszczególnił w rozdziale pierwszym i opisał krótko ich historię. Pokusił się przy tym o określenie skuteczności wpływania prasy na opinię publiczną i słusznie zauważył, że techniki badania opinii publicznej w tamtym czasie były na początkowym etapie rozwoju, co utrudnia skuteczną kwalifikację. Dostrzegł także inne zagrożenia w materii badania opinii publicznej, np. dostępne dane o zasięgu czytelnictwa danego tytułu nie są pewne z uwagi na fakt, że były podawane przez ich właścicieli, a ci zazwyczaj zawyżali liczbę sprzedawanych egzemplarzy. Doktorant zilustrował to zjawisko na przykładzie najpopularniejszej wówczas gazety „Daily Express” (wychodziła w nakładzie 2,5 mln, ale lord Beaverbrook, jej właściciel, podawał, że sprzedawano 3 mln egzemplarzy dziennie, s. 9). Doktorant słusznie zauważył, posiłkując się cytatem z Eugene'a F. Shava, że „wszystkie środki masowego przekazu są wszechobecne, ale nieszczególnie przekonujące” (s. 11), że nie jest łatwo określić skalę oddziaływania mediów na opinię publiczną. Poza tym dostrzegł szerszy wymiar problemu. Z jednej strony podkreślił, że przeciętny Brytyjczyk bez wiedzy o Europie środkowej czy wschodniej, korzystając z opisów prasowych, musiał wyrabiać sobie jakąś opinię. Z drugiej strony twierdzenie Shava osłabia przekonanie o roli mediów w kształtowaniu postaw i poglądów czytelników. Wypada podkreślić brak kategorię twierdzenia Doktoranta, że prasa znacząco wpływała na światopogląd przeciętnego Brytyjczyka. Ważniejsza – jak wynika z toku narracji – była atmosfera panująca w redakcjach gazet oraz osobiste doświadczenia korespondentów. Redakcje funkcjonowały w określonych obszarach społecznych lub odzwierciedlały poglądy konkretnych grup politycznych czy sfer rządowych. Te ostatnie właściwości przypisywano największej brytyjskiej gazecie – „The Times”.

W redagowaniu doniesień prasowych, felietonów itp. wiele zależało od ich autorów. Doktorant zdaje sobie sprawę z tej zależności i różnicował czynniki wpływające na treść drukowanych materiałów. Wykazał rolę właścicieli gazet, tzw. baronów prasowych, w tej grupie wymienił np. Johna J. Astora i wspomnianego już Beaverbrooka. Z grupy redaktorów wymienił Arthura Christiansena (Dailly Express), Williama Croziera (Manchester Guardian), Arthura Manna (Yorkshire Post) i innych. Wyodrębnił wpływową grupę korespondentów, reporterów terenowych (Sefton Delmer, Norman Ebbut, Rothay Reynolds i inni). Wreszcie wskazał lobby i korespondentów politycznych, którzy szukali kontaktu w kołach dyplomatycznych, administracyjnych, politycznych, by uzyskać dostęp do informacji o najnowszych wydarzeniach (Vermon Barlett, Frederick Voigt, Charles Tower i inni). Doktorant trafnie zauważył, że zachodziło także zjawisko odwrotne – politycy byli zainteresowani publikowaniem materiałów zgodnych z realizowanymi przez nich celami politycznymi czy osobistymi, np. Chamberlain starał się kontrolować prasę pod kątem relacjonowania jego polityki zagranicznej. W tym kontekście można wspomnieć o akcjach prowadzonych przez ambasadę RP w Londynie i Ukraińskie Biuro Prasowe w Londynie.

Doktorant zastrzegł, że nie chodziło mu o ustalanie faktów, ponieważ – jak słusznie zauważył – prasa cechowała się brakiem pełnej wiarygodności i obiektywizmu. Zamierzał raczej „dotrzeć do umysłu czytelnika gazety”. Wskazał także na inny istotny cel – zestawienie treści artykułów prasowych z rzeczywistością panującą w Polsce. Wybór tematu uważam za trafny oraz doceniam prace naukowe odwołujące się do prasy, która mimo zastrzeżeń co do obiektywizmu samego źródła, jest kopalnią informacji.

Interesujące są doniesienia prasowe „Manchester Guardian”, „Daily Telegraph”, „The Times”, „The Economist” i innych tytułów, zarzucające Polsce intencję budowania regionalnego państwa imperialnego. Redakcje uzasadniały tę ocenę zajęciem Cieszyna oraz aktywnym poszukiwaniem współpracy z Węgrami w celu dokonania likwidacji Rusi Zakarpackiej. „Manchester Guardian” napisał wprost, że mniejszość polska w Cieszynie „aktywnie współpracuje” z liderem mniejszości niemieckiej Konradem Henleinem (s. 89). W dobie pomonachijskiej dążenie do rewizji porządku wersalskiego powiązane z prawami mniejszości narodowych stawało się jednym z głównych tematów doniesień prasowych. Wątki te przybierały różne natężenie w zakresie podawanych szczegółów, a komentarze szły tak daleko, że pisano o wspólnych interesach Polski, Węgier i Niemiec. Dla ilustracji tego stanowiska Doktorant przytoczył szereg artykułów. „Daily Express” napisał, że Hitler zgodził się reprezentować roszczenia wszystkich trzech narodów za pomocą wspólnego pakietu żądań. „Daily Herald” opublikował artykuł pt. „Polacy i Węgrzy żądają teraz terytorium czeskiego”. Inna gazeta pisała, że Polacy za bardzo „wpadli w nazistowski obóz” itp. Ten ton w komentarzach gazet brytyjskich korespondował z sugestiami wysuwanymi pod adresem Polski i Węgier, np. „Daily Mail” wyrażał opinię, że kraje te powinny być bardziej powściągliwe, bardziej cierpliwe, a wówczas „wszystkie problemy zostaną rozwiązane przyjaźnie”. Wskazywano tym samym na „błędy wieku dziecięcego” w polityce międzynarodowej tych państw.

Praca obfituje w szereg zagadnień i nie sposób odnieść się do wszystkich. Szczególnie zainteresowały mnie wątki węgiersko-polsko-ukraińskie, zasygnalizowane już w poprzednim akapicie. Rewizjonizm węgierski gazety brytyjskie wiązały z niemieckimi planami rozbioru Czechosłowacji oraz z polskimi planami zajęcia Śląska Zaolziańskiego. Węgry dążyły do odzyskania części terytoriów utraconych na mocy traktatu podpisanego 4 czerwca 1920 roku w pałacu Grand Trianon, a znaczna część tych terytoriów była w posiadaniu Czechosłowacji. Osadnictwo węgierskie ciągnęło się wzdłuż

południowej granicy, obejmując południową Słowację i południową Ruś. Doktorant zauważył, że gazety brytyjskie łączyły pespektywę zajęcia Rusi Zakarpackiej przez Węgry nie tyle ze sprawą Cieszyna wpisującą się w szersze zagadnienie mniejszościowe, ile z perspektywą osłabienia ruchu ukraińskiego w Polsce. Służby polskie orientowały się, że pewna część aktywistów ukraińskich, głównie związanych z OUN, opuszczała Polskę i udawała się na Zakarpacie, wspomagając tamtejszy ruch ukraiński. Zajęcie Zakarpacia przez Węgry osłabiłoby ewentualną irredentę ukraińską na terenach województw południowo-wschodnich. Doktorant wyszczególnił szereg artykułów podejmujących kwestię Rusi Zakarpackiej, powiązał je z konkretnymi tytułami prasowymi i spora ich część wskazywała na antyukraińską politykę prowadzoną przez władze polskie. Takie podejście brytyjskiej prasy miało już sporą tradycję. Szczególnie ostro krytykowano polską politykę wobec mniejszości ukraińskiej podczas pacyfikacji w 1930 roku, tym bardziej można było tę narrację kontynuować. Doktorant przytoczył m.in. opublikowany w „The Times” artykuł Wołodymyra Kysilewskiego, w którym autor m.in. skrytykował „chrześcijańskie” państwo polskie za „niszczenie cerkwi” w 1938 roku. Doktorant jednak nie sprawdził, kim był Kysilewski. Gdyby to uczynił, wiedziałby, że był on kierownikiem Ukraińskiego Biura Prasowego w Londynie, którego zadaniem było m.in. upowszechnianie na Wyspach idei państwowości ukraińskiej i krytyka polityki narodowościowej II RP. Biuro wykazywało sporą aktywność w pierwszej połowie lat 30. Między innymi ukazała się wówczas broszura *The Ukrainian question and its importance to Great Britain*. Działalność Biura została opisana w historiografii polskiej (zob. A. Zięba, *Lobbing dla Ukrainy w Europie międzywojennej. Ukraińskie Biuro Prasowe w Londynie oraz jego konkurenci polityczni (do roku 1932)*, Kraków 2010). Późniejszy okres jego działalności jest słabo znany, tym bardziej cieszy odnaleziony przez Doktoranta artykuł Kysilewskiego z września 1938 roku. Nieco światła na ten temat rzuca ukraińska literatura historyczna, która – zapewne ze względu na barierę językową – nie została wykorzystana przez Doktoranta. Należałoby także sprawdzić działalność Anglo-Ukraińskiego Komitetu w Londynie (Anglo-Ukrainian Committee) pod kątem jego związków z prasą brytyjską. Komitet ten tworzyli znani Brytyjczycy, jak np. Robert William Seton-Watson czy Lancelot Lawton. Obaj utrzymywali związki z Ukraińskim Biurem Prasowym. Pytanie, jaki był ich wpływ na popularyzację wśród Brytyjczyków kwestii ukraińskiej w Polsce i Czechosłowacji w latach 1938-1939, pozostaje otwarte. Wydaje się, że więcej uwagi Komitet poświęcał kwestii ukraińskiej w ZSRR (P. Сирота, *Британські ліберали, Роберт Вільям Сітон-Ватсон і «Нещаслива нація»*. (Дослідження з історії проукраїнського руху у Великій Британії в 1919-1939 роках) [w:] Вісник Львівського університету: Серія історична. Львів, 2003/38. s. 293-367; P. Сирота, *Дві спроби запровадження україністики в міжвоєнній Великій Британії* [w:] Україна модерна, ч. 7, 2002, s. 185-211). Przynajmniej do dwóch artykułów opublikowanych w języku angielskim Doktorant miał dostęp (O. Martynowych, *A Ukrainian Canadian in London: Vladimir J. (Kaye) Kysilewsky and the Ukrainian Bureau, 1931–40*, *Canadian Ethnic Studies*, 2015, Vol. 47, No. 4-5, s. 263–288; R. Syrota, *Ukrainian Studies in Interwar Great Britain: Good Intentions, Major Obstacles*, *Harvard Ukrainian Studies*, 27, 2004-2005, s. 149-180).

W recenzowanej pracy pojawiają się liczne odniesienia do autonomii Ukrainy Karpackiej i państwowości Ukrainy Karpackiej. Antonomię nadała Rusi pomonachijska Czecho-Słowacja, a niepodległość Ukraina Karpacka ogłosiła po wkroczeniu wojsk niemieckich do Pragi w marcu 1939 roku. Polskę łączono bezpośrednio z dekompozycją porządku wersalskiego na tym obszarze. Autor artykułu opublikowanego w „Yorkshire Post” Frederick Voigt przypisał Polsce rolę sępa

74

rozcłonkowującego Czechosłowację. Co więcej, wyraził opinię, że nikt nie będzie płakał, gdy Polska upadnie. Zaborczy charakter Polski tłumaczono złożami węgla w okręgu cieszyńskim. Doktorant zwrócił uwagę na artykuły podkreślające ścisły związek pomiędzy zajęciem Zaolzia przez Polskę a roszczeniami węgierskimi. Co więcej, utwierdzano czytelnika brytyjskiego w przekonaniu, że wejście wojsk polskich na teren Czechosłowacji nie było celem samym w sobie, lecz stanowiło prelude do zadośćuczynienia żądaniom węgierskim, a w dalszej kolejności ustanowienia granicy polsko-węgierskiej kosztem Ukrainy Zakarpackiej. Konstatacją Voigta było twierdzenie o awanturnictwie politycznym Polski. Z doktoratu zdaje się wynikać, że kwestie autonomii Rusi gazety brytyjskie chętniej wiązały z interesami polskimi niż węgierskimi. „Daily Mail” opisał aresztowanie premiera Andrija Brodija, lecz Doktorant, zapewne sugerując się treścią artykułu, ograniczył się do przywołania oskarżenia o zdradę stanu i nie wspomniał o prowęgierskiej orientacji Brodija. Natomiast gazeta wyeksponowała powołanie nowego premiera Augustyna Wołoszyna, zwolennika niepodległości Ukrainy Karpackiej, co – można wnioskować – było, według tej gazety, uważane za bardziej szkodliwe dla Polski niż dla Węgier. Pisano nawet o „mrocznych obawach Warszawy”, gdyby Zakarpacie miało się stać „trampoliną” do podżegania ludności ukraińskiej w Polsce. Z przytoczonych przez Doktoranta komentarzy prasowych wynika, że to Polska była bardziej zainteresowana likwidacją Ukrainy Karpackiej niż Węgry.

Wypada sądzić, że zainteresowanie było obopólne. Po pierwszym arbitrażu wiedeńskim z 2 listopada 1938 roku Węgry zajęły południową część Słowacji i autonomicznej wówczas Ukrainy Karpackiej, planując zajęcie całego regionu. Interes polskich kół rządowych był inny – prasa brytyjska pisała o dążeniu do odcięcia zakarpackiego ruchu ukraińskiego od mniejszości ukraińskiej w Polsce, co dokonałoby się po zajęciu całej Rusi przez Węgry. Przemawia za tym przerzucenie na granicę z Rusią części oddziałów biorących udział w zajęciu Śląska Zaolziańskiego i przeprowadzenie akcji „Łom” przez II Oddział Sztabu Głównego, o czym nie ma wzmianki w recenzowanej pracy. Rozpoznanie tego zagadnienia wymagałoby sięgnięcia do literatury przedmiotu, ponieważ prasa śledząca wydarzenia na bieżąco nie miała dostępu do szeregu informacji, zwłaszcza tajnych.

Ogólny wniosek płynący z recenzowanego doktoratu jest taki, że Polska była dyktaturą wojskową. Niemniej Doktorant dostrzegł także artykuły przedstawiające Polskę w sposób wyważony, np. odwołał się do zamieszczonego w „Sunday Times” artykułu pt. „Nowy kurs Polski”. Tekst ten zawierał próbę oceny miejsca Polski w europejskim układzie geopolitycznym, wskazywał na obecność polskich środowisk demokratycznych, na posiadanie przez Polskę zasobów naturalnych określających gospodarcze znaczenie Polski w Europie, a przede wszystkim podkreślał istotę położenia Polski między Niemcami a ZSRR i krajami bałtyckimi. Jednak i w tym artykule znalazła się przysłowiowa „łyżka dziegciu” w konstatacji polegającej na stwierdzeniu, że od czasów Piłsudskiego „nic się nie zmieniło”, a rozwój wypadków prowadzi Polskę „ku faszyzmowi” (s. 93). Pisano o proniemieckiej polityce Becka i zapowiadano uczestnictwo ambasadora RP w Berlinie Józefa Lipskiego w zjazdach NSDAP w Norymberdze. Stosunek prasy brytyjskiej do Polski zaczął się zmieniać dopiero od wiosny 1939 roku, gdy pojawiły się pierwsze wzmianki o możliwości podzielenia przez Polskę losu Czechosłowacji. Doktorant wskazał na przyczyny tej stopniowo dokonującej się przemiany – coraz więcej dziennikarzy jeździło do Polski, osobiście doświadczając atmosfery życia społecznego i politycznego (s. 298).

Mam kilka uwag do bazy źródłowej rozprawy pana Donalda Trindera, zwłaszcza wobec deklarowanego celu badawczego – zestawienia prasy brytyjskiej z rzeczywistością panującą w Polsce.

Doktorant zapoznał się z szeregiem zbiorów dokumentów, ale nie korzystał ze źródeł przechowywanych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie czy Instytucie im. gen. Sikorskiego w Londynie. Z literatury pamiętnikarskiej brakuje wydanej w Rzeszowie pracy Skirmunta, która byłaby pomocna w ilustracji wątków odwołujących się do początku lat 30. (K. Skirmunt, *Moje wspomnienia 1866–1945*, Rzeszów 1997). W wykazie książek i artykułów zabrakło szeregu publikacji (J. Kasperek, *Poland's 1938 Covert Operations in Ruthenia* [w:] *East European Quarterly*, Vol. XXIII, nr 3 (September 1989), s. 365-373; J. Kasperek: *Przepust karpacki. Tajna akcja polskiego wywiadu*, Warszawa 1992 ; J. Kupliński: *Polskie działania dywersyjne na Ukrainie Zakarpackiej w 1938 r.*, *Wojskowy Przegląd Historyczny* nr 4/1996; P. Samuś, K. Badziak, G. Matwiejew: *Akcja „Łom”. Polskie działania dywersyjne na Rusi Zakarpackiej w świetle dokumentów oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1998 ; T. A. Olszański: *Akcja „Łom”*, *Płaj. Almanach Karpacki*, nr 21, 2000; M. P. Deszczyński, *Ostatni egzamin. Wojsko Polskie wobec kryzysu czechosłowackiego 1938–1939*, Warszawa 2003; D. Dąbrowski, *Rzeczpospolita Polska wobec kwestii Rusi Zakarpackiej (Podkarpackiej) 1938-1939*, Toruń 2007; A. Wszendyrówny, *Działania specjalne na Śląsku Zaolziańskim i Rusi Zakarpackiej w 1938 roku (akcja „Łom”). Cz. II. „Bellona”*. 1/2014 (676), *Wojskowy Instytut Wydawniczy*, Warszawa 2014; Л. Трофимович, *Карпато-українська проблема в політиці Другої Речіносполутої в 1939 р.* [w:] *Військово-науковий вісник*, 2014, Вип. 21; K. Kania, *Edward Bernard Raczyński 1891-1993 : dyplomata i polityk*, Warszawa 2014; K. Mozgawa, *Ruś Zakarpacka w polityce czechosłowackiej (1920 – 1938)* [w] *Koło Historii*, nr 16, Lublin 2015; R. Segal, *Genocide in the Carpathians: War, Social Breakdown, and Mass Violence 1914-1945*, Stanford University Press, 2016; N. Micygała, *Prasa brytyjska w polityce informacyjno-propagandowej II RP*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne*, 146, z. 1 (2019), s. 171–188; N. Micygała, *Prasa brytyjska a Polska w przededniu i w trakcie kampanii wrześniowej 1939 roku*, Warszawa 2020 – tej ostatniej pozycji najprawdopodobniej Doktorant nie zdołał wykorzystać, gdyż być może złożył dysertację przed jej ukazaniem się). Mam też uwagę do spisu treści, w którym brakuje całego trzeciego podrozdziału (3. A Brief History of the British Press and its Ideological) z rozdziału pierwszego i nie zgadzają się strony (s. 30/32 do 74).

Reasumując, cel w postaci podjęcia „próby dotarcia do umysłów czytelników” został osiągnięty niezależnie od trudności, z których Doktorant zdawał sobie sprawę, np. nie miał możliwości zidentyfikowania nazwisk niektórych korespondentów przebywających w Warszawie i podróżujących po Polsce w latach 1938–1939. Cel w postaci zestawienia treści artykułów prasowych z rzeczywistością polityczną w Polsce został osiągnięty częściowo, zabrakło dopełnienia w postaci dostępnej literatury fachowej i skonfrontowania jej z treścią artykułów prasowych. Silną stroną pracy jest wykazanie związków kręgów redakcyjnych z politykami i dyplomatami na tle szeroko zarysowanych kierunków polityki międzynarodowej. Analiza przeprowadzona przez Doktoranta dostarczyła szeregu interesujących konstatacji zarówno w zakresie sposobu gromadzenia, przedstawiania, jak i promowania publikowanych treści. Praca zawiera nie tylko ogromny materiał źródłowy do relacji międzynarodowych w badanym okresie, ale może stanowić podstawę do pogłębionych studiów w zakresie związków dziennikarstwa z polityką. Uważam, że wyczerpuje wymagania stawiane przez ustawę i wnioskuję o dopuszczenie pana mgr. Dolanda Trindera do dalszego etapu przewodu doktorskiego.

